

Cieleśni czy duchowi

Cieleśni czy duchowi

W 1Kor. 3, 1-4 znajdziecie te Słowa.

„I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie.

Apostoł rozpoczyna ten rozdział, mówiąc do Koryntian, że istnieją dwa stopnie rozwoju chrześcijańskiego. Niektórzy chrześcijanie są cielesni, inni duchowi. Dzięki rozeznaniu, które apostoł otrzymał przez Ducha Bożego, zobaczył, że Koryntianie byli cielesni i chciał im to powiedzieć. W tych czterech wersetach słowo „cielesny” występuje czterokrotnie. Apostoł wiedział, że całe jego nauczanie nie może odnieść sukcesu, jeżeli do cielesnych ludzi będzie mówił o rzeczach duchowych. Koryntianie byli chrześcijanami, prawdziwymi chrześcijanami, jednakże jeszcze małymi dziećmi w Chrystusie, i mieli jedną poważną wadę - byli cielesni. Dlatego więc Apostoł tak do nich mówił: „Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie.” - nie mogę wam mówić duchowych prawd i nauczać o duchowym życiu, bo nie potraficie tego przyjąć.

Ale nie dlatego nie potrafili tego przyjąć bo byli głupi, nie, oni byli bardzo zręczni i pełni wiedzy, jednak nie byli zdolni, aby przyjąć duchowe instrukcje.

Prosta prawda uczy nas, że cała trudność w Kościele Chrystusowym wśród wierzących, którzy otrzymali błogosławieństwo a potem je utracili, polega na tym, że stali się *cielesni*. Aby zachować błogosławieństwo, trzeba być duchowym człowiekiem. Musimy wybrać jaki rodzaj chrześcijańskiego życia chcemy prowadzić – *cielesny* czy *duchowy*. Wybierz życie duchowe, Bóg będzie z tego zadowolony i On ci da takie życie.

Cóż, jeśli mamy pojąć tę różnicę, musimy najpierw dokładnie zrozumieć, czym jest cielesny stan człowieka. Myślę, że mogę pokazać wam cztery cechy natury cielesnej.

Pierwszą rzeczą, o której muszę powiedzieć, jest to, że stan *cielesny jest stanem przedłużonego dzieciństwa*. Nawróciliście się dawno temu i powinniście już zostać młodymi mężczyznami w Chrystusie, ale nadal jesteście dziećmi w Chrystusie. „Poilem was mlekiem, nie stałym pokarmem, bo jeszcze go przyjąć nie mogliście, a i teraz jeszcze nie możecie.”

Wiecie na pewno jak wygląda niemowlę i jakie jest ono ładne i słodkie. Nie ma nic bardziej atrakcyjnego niż sześciomiesięczne dziecko z czerwonymi policzkami, roześmianą buzią, z poruszającymi się małymi stopkami i z ruchem małych paluszków. Ale wyobraźcie sobie, że po sześciu miesiącach znowu zobaczyłbym to dziecko, a ono byłoby wciąż tak samo małe i nic by nie urosło, wtedy rodzice

powiedzieliby: Boimy się, że coś jest nie w porządku z naszym dzieckiem, jest nadal takie małe, w ogóle nie rośnie. A jeśli wróciłbym trzy lata później i zobaczyłbym, że dziecko jeszcze nie przybrało na wadze, to zastałbym rodziców bardzo zmartwionych i zatrwożonych. Powiedzieliby do mnie: Lekarz powiedział nam, że nasze dziecko cierpi na bardzo ciężką chorobę, ono nie może urosnąć, w ogóle to cud, że ono jeszcze żyje. Po dziesięciu latach przychodzę znowu i widzę nadal to samo małe, bezradne dziecko, które nie rośnie i się nie rozwija.

Sami wiecie, że dzieciństwo w swoim czasie jest najpiękniejsze na świecie, ale jak ono trwa za długo, wtedy staje się ciężarem i zmartwieniem, staje się objawem choroby. I w takim właśnie stanie byli niektórzy Koryntianie. Pozostali małymi niemowlętami.

Czym charakteryzuje się takie małe dziecko? Ono posiada dwie cechy - niemowlę nie jest w stanie sobie pomóc, ani nie potrafi pomóc innym.

Niemowlę nie potrafi sobie pomóc, tak jest przypadku niektórych wierzących. To poważna sprawa, takie duchowe dzieci zawsze wykorzystują swoich kaznodziei, aby oni się nimi opiekowali i karmili. Nie potrafią sobie pomóc, nie wiedzą jak karmić się Słowem Bożym – nie, oni tego nie potrafią, kaznodzieja musi ich karmić. Nie rozumieją, co to znaczy mieć społeczność z Bogiem, kaznodzieja musi się za nich modlić. Nie mają pojęcia, co to znaczy żyć jako ci, którym Bóg pomaga. Zawsze muszą się nimi opiekować inni.

Uważajcie, aby to nie było powodem waszego udziału w konferencjach i zgromadzeniach, aby ponownie otrzymać duchowy pokarm od swoich opiekunów. Dzięki Bogu za głoszenie Ewangelii dla dużej ilości społeczeństwa na konferencjach. Ale wiecie, co potrafi takie niemowlę: zawsze wprawia cały dom w ruch. Bardzo często matka nie może wyjść z domu, bo trzeba się nim opiekować, jeśli nie matka to jakaś opiekunka. Ktoś zawsze ma z nim do czynienia, nigdy nie możesz go zostawić samego.

Jest wiele duchowych niemowląt, którzy zawsze idą do swojego kaznodziei, ponieważ zawsze potrzebują pomocy, zamiast pozwalać Bogu, aby wychował ich i aby Go poznawali i stawali się silni - och, takie pozostanie to tylko przedłużone dzieciństwo. Nie mogą pomóc sobie, a więc także innym. Czy to nie jest to, co czytamy w liście do Hebrajczyków? Oni byli w takim samym stanie. Czytamy, że ci, którzy już dawno się nawrócili i sami powinni już być nauczycielami, nadal musieli być nauczani. Tak więc, jak już powiedziałem, są dzisiaj wierzący, którym zawsze trzeba pomagać, podczas gdy oni sami powinni być w stanie pomagać innym.

Nie jest to zaskakujący fakt, gdy po trzech miesiącach, dziecko w wierze nie rozpoznaje jeszcze jasno, czym jest grzech i że jest jeszcze cielesny i nie wygrał, jak powiedział sam apostoł Paweł. Ale jeśli człowiek rok po roku jest nadal zwyciężany przez grzech, to coś jest nie w porządku, to dzieje się coś bardzo złego. Tylko choroba może zatrzymać dziecko w rozwoju i przedłużyć mu dzieciństwo.

A jeśli musisz ciągle mówić: „po prostu ja nie jestem duchowy”, to powiedz szczerze:

„Ach Boże, jestem wciąż cielesny, jestem chory, proszę pomóż mi, uzdrow mnie!”

Drugą cechą cielesnej natury jest to, że grzech i upadki zawsze przeważają.

Zobaczmy jakie dowody podaje Apostoł Paweł, że tacy ludzie są cielesni? Najpierw ich obwinił, a potem ich zapytał: „ Jeszcze bowiem cielesni jesteście. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czyż

cieleśni nie jesteście i czy na sposób ludzki nie postępujecie?” Następnie powiedział dalej: „jeśli jeden mówi: ja jestem Pawłowy, a drugi: ja Apollosowy to czyż cieleśni nie jesteście?”

Czy nie leży wam to na sercu?

Zachowujecie się tak samo jak wszyscy ludzie. Nie myślicie jak nowi ludzie o niebiańskich rzeczach, nie żyjecie w mocy i miłości Ducha Świętego.

Wiecie przecież, że Bóg, który nas umiłował, który mieszka w niedostępnej światłości, nakazał nam, abyśmy się wzajemnie miłowali, i że krzyż Chrystusa jest dowodem Bożej miłości, a najpiękniejszym owocem Ducha Świętego jest miłość. Cała ewangelia Jana naznaczona jest miłością.

Kiedy ludzie ustępują miejsca swojemu temperamentowi, dumie, zazdrości i niezgodzie, kiedy słyszysz, jak mówią ostre rzeczy o innych. Kiedy jeden brat nie może wybaczyć drugiemu bratu, który go skrzywdził i nie otwiera przed nim swego serca. Kiedy jedna kobieta mówi o drugiej i używa wyrażeń takich jak: „nie mogę jej znieść” albo „co za wstrętna baba” - to są cechy cielesnego charakteru. Każdy przejaw braku miłości jest niczym innym jak ciałem. Wszelkie objawy braku miłości to nic innego jak ciało.

Ciało jest niezależne, wyniosłe i pozbawione miłości, dlatego każdy grzech przeciwko miłości, jest dowodem tego, że człowiek, który tak czyni jest cielesnym człowiekiem.

Mówisz: „Próbowałem to przezwyciężyć, ale nie mogę.” Chcę cię zachęcić, abyś nie próbował przynosić duchowego owocu będąc w ciele. Aby kochać, musisz mieć Ducha Świętego, wtedy ciało zostanie przezwyciężone. Bóg pragnie dać ci swojego Ducha ,abyś chodził w miłości.

I to nie dotyczy tylko grzechów przeciwko miłości, ale jest też wiele innych grzechów.

Weź pod uwagę zmysłowy świat, o którym ktoś powiedział, że w nim „zaszył się” Kościół, weź pod uwagę miłość do pieniędzy, gorliwość do interesów, która skłania ludzi do podejmowania wszelkich ofiar, aby zwiększyć swoje bogactwo, albo pragnienia i poszukiwania luksusu, przyjemności i uznania. Czy jest to coś innego niż ciało? To jest dokładnie to, co świat uważa za godne pożądania i z czego się cieszy. I jeśli ty miłujesz świat, jest to dowodem tego, że duch świata, który ma swoją siedzibę w ciele, jest w tobie. Świadectwem cielesnego zmysłu jest moc grzechu. Ktoś niedawno zapytał mnie: A co z brakiem miłości do modlitwy? Chciał wiedzieć, jak można osiągnąć sztukę miłosnej społeczności z Bogiem. Powiedziałem: mój bracie, nie można tego osiągnąć w żaden inny sposób, dopóki nie rozpoznasz, że jest to możliwe tylko wtedy, gdy już nie będziesz w ciele. Ciało nie może radować się Bogiem i w tym jest ta trudność. Nie musisz mówić ani pisać w swoim dzienniku: od teraz chcę się więcej modlić. Nie możesz tego wymusić. Ale przyłóż siekierę do korzeni drzewa i wytnij swoją cielesną zmysłowość. Pytasz: w jaki sposób możesz ją wyciąć?

Ty nie możesz, ale pozwól Duchowi Świętemu przyjść, aby potępił grzech, oddaj grzech na krzyż, na śmierć, a wtedy Duch Boży zamieszka w tobie. Wtedy pokochasz modlitwę, pokochasz Boga i swojego bliźniego, staniesz się pełen pokory oraz duchowego i niebiańskiego usposobienia.

Cielesne usposobienie jest źródłem wszelkiego grzechu.

Teraz przejdę do następnego punktu. Jeśli chcemy zgłębić stan cielesności, musimy szczególnie pamiętać o

tym, że *cielesne usposobienie człowieka może współistnieć z wielkimi duchowymi darami wierzącego*. Zauważ, że istnieje duża różnica między duchowymi darami a duchową łaską i wielu tego nie rozumie. Na przykład wśród Koryntian były wspaniałe dary Ducha.

W pierwszym rozdziale Paweł mówi: „Dziękuję Bogu zawsze (...) I żeście w Nim ubogaceni zostali we wszystko, we wszelkie Słowo i wszelkie poznanie”. To było coś, za co mógł Paweł chwalić Boga. I nawet mówi: „Tak iż nie brak wam żadnego daru łaski”. W 13 rozdziale mówi o darach prorokowania, wiedzy, wiary – takiej, że góry przenosi - o wszystkich darach, których oni tak gorąco pragnęli. Ale Paweł powiedział im, że bez miłości są niczym. Cieszyli się z darów Ducha, ale łaska stała się dla nich obojętna. Paweł pokazał im bardziej znakomitszy sposób – mówił im, aby nauczyli się jeden drugiego miłować i byli pokornymi. Miłość jest największa ze wszystkich darów, ponieważ miłość bardziej niż cokolwiek innego jest podobna do Boga.

Jest to sprawa bardzo poważna i powinniśmy wziąć pod uwagę, że człowiek, który posiada dar prorokowania, powinien być wiernym sługą Bożym, a jednak często się okazuje, że przez surowość jego osądu, arogancję i inne rzeczy pokazuje to, że pomimo jego wspaniałych darów brakuje mu duchowych łask. Uważajcie, aby diabeł nie zwiódł kogokolwiek z was taką myślą: „ponieważ pracuję dla Boga, to On mi błogosławi i inni widzą, że jestem Jego narzędziem.”

Kochani chrześcijanie, musicie wiedzieć, że cielesny człowiek, może także posiadać dary duchowe i jest to bardzo poważna sprawa, ponieważ powinno to rzucić takiego na kolana przed Bogiem, choćby nawet odnosił największe sukcesy - z myślą: Czy może czasami, po tym, jak Duch złożył we mnie dary Boże, zabrakło mi miłości, pokory, czystości, świętości, zostawiłem przestrzeń ciału? Bóg bada nas i ze względu na swoje imię, wystawia nas na próbę.

Następny punkt: Cielesny człowiek nie jest w stanie przyjmować duchowej prawdy. Możesz widzieć setki wierzących ludzi głodnych Bożego Słowa i którzy mogą usłyszeć je i powiedzieć: „Jakie cudowne prawdy, jakie jasne pouczenie, jakie wspaniałe wyjaśnienie Słowa Bożego”, a jednak nie pomoże im to Słowo w tym, aby poszli dalej, albo pomoże na tydzień najwyżej na dwa, potem szczęście znika. Jaka jest tego przyczyna? Przyczyną jest robak, który podgryza korzenie - cielesny umysł, który nie pozwala na przyjęcie duchowych prawd.

Obawiam się, że często w naszych zborach popełniamy błąd. Głosimy cielesnym chrześcijanom to, co jest przeznaczone tylko dla ludzi duchowych, a oni uważają to za tak chwalebne i biorą sobie to do głowy, radują się i mówią: To jest wielkie i jakie wspaniałe w jaki sposób kaznodzieja wyjaśnia nam prawdę. Jednak ich życie pozostaje niezmienione, jest nadal cielesne pomimo wszystkich duchowych wskazówek, które otrzymują. Jeśli jest coś, o co należy prosić Boga przez cały czas, to jest to: „Panie, zachowaj mnie od przyjmowania duchowych nauk w zmysłowym cielem.” Jedynym dowodem na to, że otrzymujesz błogosławieństwo jest to, że zostawiasz cielesnego człowieka i wzrastasz do duchowego. Bóg chce to z tobą uczynić, poprośmy więc Boga o to i przyjmijmy to od Niego.

To tyle, jeśli chodzi o znaczenie słowa „cieleśni”.

Teraz należy postawić sobie jedno z najważniejszych pytań: *Czy możliwe jest, aby wierzący został przeniesiony z cielesnego stanu do duchowego i w jaki sposób jest to możliwe?* Dlatego chciałbym na to pytanie odpowiedzieć i pokazać kroki, jakie w tym kierunku należy uczynić. Modliłem się do Boga, aby pomógł mi mówić tak prosto i wyrażnie, jakbym miał mówić do małych dzieci, gdyż dziś chcę powiedzieć to każdemu uczciwemu, poważnemu sercu, które pragnie stać się duchowym, że dzisiaj możecie przejść

od cielesnego do duchowego stanu. A co jest do tego potrzebne? Uważam, że po pierwsze człowiek powinien wejrzeć w duchowe życie i w nie uwierzyć. Nasze serce jest pełne niewiary, nie wie, że możemy stać się ludźmi duchowymi dzisiaj i teraz. Po prostu w to nie wierzymy.

Słyszałem kiedyś ciekawą historię. Rozmawiałem z człowiekiem z dużym doświadczeniem duchowym o moim przyjeździe do Anglii i zapytałem go: Jaki jest stan wierzących w Anglii? Pracowałeś wśród nich i dlatego musisz ich znać.” Odpowiedział: „ Nie ma wśród nich nic strasniejszego niż niewiara”. Potem opowiedział mi historię młodego, dobrze zapowiadającego się człowieka, który pracował dla Chrystusa w Anglii. Ten młody człowiek miał wielkie dary, ale mój przyjaciel nie mógł zrozumieć, dlaczego jego praca nie przynosi większych efektów. Cóż, ci dwaj mężczyźni spędzili razem dzień, próbując zrozumieć, dlaczego praca tego młodego człowieka nie przynosi większych błogosławieństw. Powoli doszli do tego, że przyczyną jest *niewiara*.

Ten młody człowiek nie wierzył, że można wieść życie w całkowitym oddaniu się Bogu. Nie miał pewności, czy Bóg jest naprawdę gotowy, aby udzielić tego błogosławieństwa. Ten młody człowiek miał prowadzić zgromadzenie, ale jego przyjaciel zatrzymał go i powiedział: „Ja poprowadzę zamiast ciebie. Idź do domu i przyjdź tu jutro o 9:00”. Następnego ranka wrócił i znowu rozmawiali i modlili się razem, a gdy minął dzień, młody człowiek zobaczył, co to znaczy zaufać Bogu i żyć w Bożej mocy i całkowitym oddaniu. Otrzymał Boże błogosławieństwo. Od tego momentu, jego służba dla Pana była bardziej błogosławiona niż poprzednio i przynosiła dziesięciokrotnie więcej owoców dla Pana. Uwierz w to, jeśli jesteś gotowy i chętny, wtedy Bóg może uczynić cię człowiekiem duchowym! Po prostu zacznij i wejrzysz w duchowe życie.

Czym jest to wejrzzenie, ta wizja? Wiesz, że Słowo Boże mówi o dwóch siłach życiowych - *cielesnej i duchowej*.

Ciało – to nasze życie pod mocą grzechu. Duch – to życie Boga, który chce zająć miejsce zamiast naszego własnego życia. To, czego potrzebujemy i o czym mówi do nas Biblia to, abyśmy oddali własne życie na śmierć, aby stać się niczym po to, aby otrzymać życie Chrystusa i Ducha, który dla nas wszystko uczyni. Uwierz, że jest to możliwe.

Mówisz, że jest to tak wzniosłe, tak święte, tak wspaniałe, że nie śmiesz nawet pomyśleć o osiągnięciu tego. Nie, nie możesz tego sam osiągnąć, ale Bóg to uczyni, On ci to da. Twoje „chcenie osiągnięcia” jest wielkim niebezpieczeństwem. Ty nie możesz tego osiągnąć, ale jeśli wierzysz, że Bóg w nadprzyrodzony sposób i zgodnie ze swoją odwieczną miłością chce zesłać ci moc swojego Ducha Świętego, to uczyni dla ciebie więcej, niż to o co prosisz czy myślisz.

Zdecydowanie wierzę, że możliwe jest to, że człowiek może codziennie żyć pod kierownictwem Ducha Świętego. Czytałem w Słowie Bożym, że Bóg wylewa swoją miłość do serc przez Ducha Świętego. Czytałem w Słowie Bożym, że ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. Czytałem w Słowie Bożym, że jeśli narodziliśmy się na nowo, to powinniśmy chodzić w Duchu. Drodzy przyjaciele, to jest możliwe. To jest życie, do którego Bóg nas powołuje, i do takiego życia odkupił nas Chrystus. Gdy tylko Jezus przelał swoją krew, został zabrany do nieba, aby posłać Ducha swojemu ludowi. Kiedy został uwielbiony, było to jego pierwsze dzieło: wysłanie Ducha do swego ludu.

Jeśli tylko uwierzysz w moc krwi Jezusa Chrystusa, która cię oczyszcza, oraz w moc uwielbionego Chrystusa, który może posłać swojego Ducha do twojego serca, zrobiłeś pierwszy krok we właściwym kierunku. Bez względu na to, jak bardzo jesteś nieszczęśliwy i żałosny uchwyc się Jezusa. On może

nappełnić cię Duchem Świętym, ponieważ On sam nakazał – bądźcie pełni Ducha.

Ale po drugie, nie wystarczy, żeby człowiek miał tylko wejrzenie w duchowe życie, którym powinien żyć, ale konieczne jest również, aby wiedział, że jest skazany na swoją cielesną naturę, to jest trudne i poważne, ale jak powiedziałem, to bardzo potrzebna dla nas lekcja.

Zauważ, że jest bardzo duża różnica między grzechami ludzi nienawróconych a grzechami wierzących. Nawrócenie powoduje, że odwracasz się od grzechów.

Grzech jest poważną sprawą, człowiek jest winny i za grzech jest kara, ale przed nawróceniem nie miałeś jeszcze przekonania co do wewnętrznych grzechów duchowych. Jeszcze o tym nie wiedziałeś. Miałeś bardzo małe przekonanie o wewnętrznej grzeszności. Bóg zwykle nie daje tego przy nawróceniu. A teraz, jak wierzący może pozbyć się tych dwóch rzeczy, bardziej ukrytych grzechów i głęboko wewnętrznej grzeszności? W ten sposób: po tym, jak stałeś się wierzącym, Duch Święty ukazuje ci twoją cielesną naturę, a następnie zaczynasz płakać, wstydić się tego i wołać jak Paweł: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?” Rozgląda się szuka pomocy i pyta: „Gdzie znajdę wolność?” Szuka jej na różne sposoby, poprzez walki i postanowienia. Ale wolność nie przyjdzie, dopóki w końcu nie rzucisz się do stóp Jezusa. Jeśli chcesz stać się osobą duchową, nie zapominaj o tym: jeśli chcesz być napęlniony Duchem Świętym, to pamiętaj, tylko sam Bóg, który jest w niebie może cię napęlnić i tylko Bóg może to uczynić.

Jakże inne byłoby nasze życie, nasze modlitwy i kazania, gdyby w nich objawiała się obecność, Tego który wypełnia wieczność, który napęlnia sobą cały wszechświat! Aby tak było, Bóg chce doprowadzić nas do naszego złamania, aby nastąpił koniec naszego „ja”. Ktoś mi powiedział: „To wezwanie na śmierć jest straszne.”

Tak, to byłoby okropne, gdybyś musiał to zrobić o własnych siłach. Ale czy rozumiesz to, że Bóg wydał Jezusa na śmierć i chce cię w Niego wszczepić, aby uwolnić się od tej przeklętej mocy ciała! Wiedz, że to błogosławieństwo, gdy jesteś złamany w rozpacz, abyś nauczył się ufać wyłącznie Bogu. Paweł mówi w 2 Liście do Koryntian 1,9: „Doprawdy, byliśmy już całkowicie pewni tego, że śmierć nasza jest postanowiona, abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych”. To jest to do czego musisz przyjść: odwrócić się od twojego cielesnego zachowania - ciało dominuje i tryumfuje nade mną i nie mogę sobie z nim poradzić. Miłosierdzie, o Boże! Pomóż mi, mój Boże! - I Bóg pomoże. Bądź gotowy pokłonić się przed Bogiem z przekonaniem i wyznaniem.

A teraz trzecia rzecz, a mianowicie; uwierz, że można przejść od stanu cielesnego do duchowego w jednej chwili. Wierzący chcą wzrastać ze stanu cielesnego do duchowego, a to nie jest możliwe. Szukają więcej kazań, więcej nauk, aby mogli obudzić się z cielesności do duchowości i myślą, że tak się stanie.

Dziecko, o którym mówiłem, mimo że miało dziesięć lat, nadal pozostało sześciomiesięcznym dzieckiem. Ono było chore i potrzebowało najpierw uzdrowienia, aby mogło wzrastać. Cielesność jest bardzo straszną chorobą. Cielesny chrześcijanin jest niemowlęciem w Chrystusie. On jest dzieckiem Bożym, jak powiedział Paweł. Ale ponieważ ma on tę straszną chorobę, więc nie może rosnąć. W jaki sposób może przyjść uzdrowienie?

Uzdrowienie musi przyjść od Boga, a sam Bóg tego pragnie, On może cię uzdrowić w jednej chwili. Człowiek, który chce być duchowym człowiekiem, nie osiąga od razu duchowej męskości. Nie mogę oczekiwać tego samego od młodego wierzącego, który otrzymał Ducha Świętego, tak jak oczekuję od

dorosłego chrześcijanina. Również i w duchowym życiu jest wzrost i dojrzałość.

Ale chciałbym coś powiedzieć o tym, że jeśli mówię o zrobieniu kroku, to chcę powiedzieć, że lepiej uczynić jeden krok w kierunku duchowości, niż zatrzymać się i stać w ciele. Zwróć uwagę na powód, dla którego zostały użyte te dwa terminy. W ciele jest coś z natury duchowej, ale wiecie, że ciało otrzymuje swoją nazwę zgodnie z najistotniejszym elementem.

Pewną rzecz można używać do dwóch lub trzech różnych celów, chociaż posiada ona tylko nazwę jednego znaczącego zastosowania. Jakaś jedna rzecz może posiadać wiele zastosowań, ale jej nazwa najczęściej pochodzi od tego do czego ona najczęściej jest stosowana. Dlatego Paweł mówi do Koryntian: „Wy, dzieci w Chrystusie, jesteście cielesni, jesteście pod władzą ciała, dajecie miejsce gniewowi, nieuprzejmości i nie wzrastacie, nie rozwijacie się, nie jesteście w stanie przyjąć duchowych prawd, pomimo że posiadacie dary Ducha.”

Człowiek duchowy, nie jest człowiekiem, który osiągnął już pełnię doskonałości.

On nadal się rozwija i dąży do doskonałości. Ale kiedy na niego patrzysz to rozpoznajesz jego naturę i widzisz, że jego życie jest całkowicie poddane działaniu Duchowi Bożemu. Nie jest doskonały, ale jest osobą, która zajmuje właściwe stanowisko i oznajmia to mówiąc: „Panie, mój Boże, oddałem się Tobie, aby Duch twój Święty prowadził mnie. Przyjąłeś mnie Panie i pobłogosławiłeś, a teraz prowadź mnie Duchem Świętym.” Trzymajmy się myśli, że dzięki Bożej pomocy możemy opuścić jedną stronę i zająć miejsce po drugiej stronie.

Z pewnością słyszeliście historię nawrócenia pewnego człowieka, który został nawrócony przez kaznodzieję. Kaznodzieja narysował linię na podłodze i rozmawiając z nim, posłużył się tą linią jako przykład. Człowiek ten był chory, miał 70 lat. Kaznodzieja odwiedził go rychło i mówił mu o krwi Chrystusa. „O tak” - powiedział mężczyzna - „wiem o Krwi Chrystusa, że może nas zbawić, wiem o przebaczeniu i to, że jeśli Bóg nam nie przebaczy, to nigdy nie pójdziemy do nieba”. Ale kaznodzieja zauważył, że człowiek nie miał żadnej świadomości swojego grzechu. Ze wszystkim się zgadzał, na wszystko, co powiedział kaznodzieja, odpowiadał „tak”, ale nie było w nim życia, ani też nie miał świadomości grzechu. Kaznodzieja opowiadał dalej, że stracił już prawie nadzieję i wtedy zaczął się modlić: „Boże, pomóż mi pokazać temu człowiekowi jego stan”. Nagle przyszła mu do głowy myśl. Na podłodze w pokoju, w którym przebywał starzec, był rozsypany piasek i kaznodzieja narysował na nim za pomocą swojej łaski linię. Z jednej strony linii napisał takie słowa: „grzech”, „śmierć”, „gehenna”, a po drugiej stronie napisał: „Chrystus”, „życie”, „niebo”. Wtedy stary człowiek spytał: „Co pan tam robi?” Kaznodzieja odpowiedział: „Słuchaj! Czy myślisz, że chociaż jedna z tych liter po lewej stronie mogłaby przekroczyć przez linię na prawą stronę?” „Oczywiście, że nie” - brzmiała odpowiedź. Następnie kaznodzieja powiedział: „Ani grzesznik nie może przejść z lewej strony na prawą. Ta linia dzieli całą ludzkość, a ci, którzy są zbawieni, są po prawej, a niezabawieni po lewej. Tylko Chrystus może ich przenieść z lewej strony na prawą. Po której jesteś stronie?” Nie usłyszał odpowiedzi. Kaznodzieja pomodlił się z nim, potem wracając do domu modlił się o to, aby Bóg wyszedł mu na spotkanie.

Następnego dnia przyszedł do niego i zapytał: „Cóż, mój przyjacielu, po której jesteś stronie?” Natychmiast odpowiedział z westchnieniem: „Po złej stronie”. Nie minęło wiele czasu i człowiek zaczął słuchać Ewangelii i przyjął Chrystusa.

Chciałbym teraz narysować taką linię przez środek moich czytelników i ci, którzy wierzą i wyznają, że Bóg dał im Ducha Świętego i prowadzeni są Duchem Świętym, którzy doświadczyli radości w Duchu

Świętym, aby zajęli swoje miejsce po prawej stronie. Następnie chciałbym prosić wszystkich, którzy teraz zdali sobie sprawę, że są jeszcze cieleśni, aby przeszli na lewą stronę i powiedzieli: „Mój Boże, muszę wyznać, że moje życie chrześcijańskie jest nadal w dużej mierze cielesne, pod władzą ciała”.

Powiem ci, że nie możesz sam wyzwolić się z ciała, ale kiedy przyjdiesz dzisiaj ponownie i przyjmiesz Chrystusa, Chrystus może dać ci nowe życie. Jeśli należycie do Chrystusa to i On należy do was. Musicie paść do Jego stóp, a objawi On w was moc swojego ukrzyżowania i da wam zwycięstwo nad ciałem. Wyznaj swoje grzechy w uniżeniu i całkowitej bezradności, rzuć się do stóp Bożego Baranka, a On da ci wyzwolenie.

To poprowadziło mnie do ostatniej myśli.

Pierwsza myśl brzmiała: człowiek musi rozpoznać życie duchowe.

Po drugie: człowiek musi być przekonany o swoim cielesnym stanie i wyznać go.

Po trzecie: człowiek musi uznać, że od jednego stanu do drugiego dzieli go tylko jeden krok, a na końcu musi podjąć decydujący krok w przekonaniu, że Chrystus może go przeprowadzić. To nie jest tylko jakiś pogląd, nie jest to rodzaj jakiegoś oddania się, czy akt poświęcenia się w mocy swojej woli. Są to elementy, które również mogą odgrywać pewną rolę, ale najważniejsze jest to, żeby zaufać Chrystusowi, że On przeprowadzi nas przez jutro, pojutrze i zawsze oraz zachowa nas. Jezus da nam swoje życie. Szukajmy życia, które pozostaje niewzruszone wobec wszelkich pokus, życia, które trwa nie tylko od konferencji do konferencji, ale aż do końca naszych ziemskich dni.

Zechciejmy dowiedzieć się, dzięki łasce Bożej, co może uczynić wszechmocna, zamieszkująca w nas i zbawcza moc Chrystusa. Co Bóg może dla nas uczynić?

Tak, Bóg czeka, Chrystus czeka, Duch Święty czeka.

Czy nie widzisz przyczyny tego, co nie było w porządku i dlaczego tak długo chodziłeś po pustyni?

Czy nie widzisz dobrej ziemi, ziemi obiecanej, do której Bóg chce cię zaprowadzić, aby obdarzyć cię szczęściem? Przypomnij sobie historię Kaleba i Jozuego oraz tych dziesięciu wywiadowców. Dziesięciu mężczyzn powiedziało: „Nigdy nie pokonamy tych Kananejczyków”. Dwaj powiedzieli: „Możemy, bo Bóg to obiecał” 4 Moj. 14.

Uchwyć się mocno Bożych obietnic. Posłuchaj Słowa Bożego: „Zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwolił mnie spod zakonu grzechu i śmierci”. Weź to słowo do serca i powiedz, że Bóg uczyni dla ciebie przez Ducha Świętego to, co obiecał.

Tak więc nie ma znaczenia, nawet jeśli żadne zewnętrzne doświadczenie, żadne uczucie, żadna ekscytacja, żadne światło, a zdaje się, że tylko ciemność jest częścią ciebie. Przyjdź i postaw się w świetle Bożego Słowa, przed wiecznym Bogiem. Bóg jako Ojciec obiecuje dać Ducha Świętego każdemu głodnemu dziecku. A czyżby ciebie chciał pominąć? Czy nie da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą? Czy On nie dotrzymuje swojego Słowa? Bracia i siostry, tak samo jak Chrystus był ofiarowany za was na Golgocie, a wy uwierzyliście w moc Jego Krwi, tak Duch Święty został dany dla was i dla mnie, otwórzcie swoje serce i bądźcie napełnieni Duchem. Przyjdź i zaufaj krwi Chrystusa, która oczyszcza, wyznaj cielesność każdego grzechu, wrzuć go do źródła skąd wypływa Baranka Krew, uwierz w żywego Chrystusa, aby napełnił cię

szczęściem i obdarzył duchowymi błogosławieństwami.